Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — [illegible]

[illegible]

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

[illegible] „Drwęca“ [illegible] w Nowemmieście.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok X. Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 18 grudnia 1930 Nr. 148

Po „jakiemu“ teraz wszystko idzie?

Ze „zwycięstwem“ BB do Sejmu i Senatu poczyna teraz nastawać nowy porządek rzeczy. Po jakiej linji teraz wszystko pójdzie — widać już z pierwszych kroków, które większość nowego Sejmu i Senatu poczyna stawiać. A mianowicie wszystko pod hasłem uległości i posłuszeństwa. Byle tylko w niczem nie oponować, ale na wszystko kiwać głową i powiedzieć „tak i amen“. W kierunku zrealizowania tej zasady i pojęcia uległości i lojalności idzie cała zmiana regulaminu obrad sejmowych, która streszcza się w tych trzech punktach.

1. „znaczne podwyższenia liczby posłów, potrzebnych do sprawowania aktów inicjatywy poselskiej (przedewszystkiem zgłaszania wniosków), co w praktyce zmniejsza, a w wielu wypadkach wprost przekreśla prawa mniejszości w tym względzie.

2. ułatwienia procedury wydawania posłów sądom, co znowu, w związku ze stanowiskiem marszałka i BB., czyni zasadę nietykalności poselskiej iluzoryczną.

3. rozszerzenie praw marszałka w zakresie cenzurowania protokułów i stenogramów sejmowych“.

To, jak i całe postępowanie obecnej większości BB, jak niemniej oświadczenie marsz. Sejmu i Senatu, iż z woli i za zgodą wyższą, niż tych, którzy ich obrali głosami swemi, mandaty swe przyjmują, wymownym jest dowodem tego ustosunkowania się większości Sejmu i Senatu do nowego porządku rzeczy. Stosunek ten opierać się ma na podstawie hasła: „posłuszeństwo i uległość“. A potrzebę i użyteczność takiego postępowania, skąd wywodzą? Otóż z tego przekonania i tej wiary, „że żyje i pracuje wśród nas Wielki człowiek, który sam jeden jest żywym symbolem i niezawodnym drogowskazem twórczej pracy państwowej, że, stojąc na tej wyżynie, którą on osięgnął, z niej dysponuje siłami Narodu, a więc i tą siłą, jaką my reprezentujemy, to o wynik naszych wysiłków możemy być spokojni“. —

Oczywiście, jeżeli są ludzie o takich przekonaniach i takiej wierze, że jeden „Wielki Człowiek“ im starcza za wszystkich i za wszystko, że on, będąc w ich pojęciu genjuszem, sam jeden drogowskazem i nieomylnym przewodnikiem, za wszystkich i na wszystko umie radzić i zaradzić, to oczywiście dla tego rodzaju ludzi łatwo jest nastawiać wszystko na gruncie bezwzględnej uległości i posłuszeństwa dla tego Wielkiego Człowieka. Ale, kto tej wiary i przekonania nie posiada, kto raczej przyjmuje to za pewnik, że każdy człowiek jest tylko człowiekiem i mylić i błądzić może, tego takie stawianie sprawy w stosunku do jednej osoby musi napawać strachem i lękiem. A nuż ten jeden „Wielki Człowiek“ może pobłądzić i pomylić drogę, a nuż wszyscy pójdą za nim. I dokąd tedy wszyscy i z nimi razem całe państwo dojdzie? Patrzeliśmy z bólem serca przed wypadkami majowemi na sejmowładztwo, które tak często i niepotrzebnie, a ze szkodą dla najżywotniejszych interesów państwa dawało odczuć swą przewagę rządowi, ale bodaj jeszcze bardziej przeraża nas dziś to świadome, a z tak lekkiem sercem dokonywane pozbywanie się swych praw i obowiązków ze strony większości Sejmu i Senatu na korzyść jednej osoby i degradowanie siebie do „potakiwaczy i kiwaczy głową“.

Calonder w Genewie.

Genewa, 13. 12. Prezydent mieszanej niemiecko-polskiej komisji rozjemczej na Górnym Śląsku, Calonder, przybył w sobotę do Genewy, jak słychać, na oficjalne wezwanie Ligi Narodów.

Przypuszcza się, że pobyt Calondera w Genewie pozostaje w związku z posiedzeniem Rady Ligi Narodów w styczniu 1931 r., na którem będzie rozpatrywana niemiecka nota w sprawie wypadków na Górnym Śląsku. Stanowisko Calondera w tej sprawie jest bardzo ważne ze względu na przeprowadzone przez niego dochodzenia i na materjał, jaki znajduje się w jego rękach.

Marsz. Piłsudski wyjechał na Maderę.

Warszawa, 15. 12. W poniedziałek o godz. 19,40 p. marszałek Piłsudski wyjechał na urlop wypoczynkowy zagranicę. Panu marszałkowi towarzyszy w podróży pułk. dr. Wojczyński. Na pożegnanie p. Marszałka przybyli na dworzec premjer Walery Sławek z członkami gabinetu oraz ambasador francuski Laroche. Celem podróży Marszałka jest Madera.

Bardzo piękne i znamienne uzasadnienie wniosku, żądającego uwolnienia Wojciecha Korfantego.

Wniosek uzasadniał na pierwszem posiedzeniu Sejmu śląskiego pos. dr. Hager.

Na posiedzeniu pierwszem Sejmu Śląskiego poseł dr. Hager uzasadnił wniosek w sprawie Wojciecha Korfantego m. in. w sposób następujący:

Wysoka Izbo!

Wniosek nasz jest nagły, bo chodzi o honor imienia polskiego. (Głosy; Słusznie, brawo!) My, Ślązacy, wiemy, że nam nic po materjalnym dobrobycie, jeżeli naród nasz nie będzie szanowany i ceniony wśród innych cywilizowanych narodów świata i o ten honor narodu nam chodzi. A jeżeli błędy popełniano, to my, pracownicy u podstaw Polski, jesteśmy na to, aby się starać według sił popełnione błędy naprawić. Wniosek nasz jest nagły, bo ktokolwiek przyłoży ucho do serca naszego ludu śląskiego, ten usłyszy: My żądamy, my chcemy końca katuszy Wojciecha Korfantego. Ten usłyszy: My chcemy tego, który nas prowadził od przeszło ćwierć wieku do Polski. Nie można gardzić tem uczuciem ludu śląskiego, nie można lekceważyć tych uczuć, które są cenniejsze od skarbów, które ten lud wydobywa z pod ziemi, Polsce na chwałę i na powiększenie materjalnego dobytku. Te uczucia ludu śląskiego są stokroć ważniejsze od węgla, bo są one w najlepszem tego słowa znaczeniu patrjotyczne. Wszak nie za co innego szanuje i kocha lud śląski Wojciecha Korfantego, jak za wiekopomne usługi, które Polsce oddał na tej ziemi. (Brawa).

Jeżeli ktoś porusza sprawę win, to może być, że my, posłowie, będziemy i o tem musieli dyskutować, ale sumienie naszego ludu powiada: Jakaż może być wina, popełniona przez człowieka, który życie całe złożył ojczyźnie w ofierze? Lud nasz nie rozumie pytania o winie Wojciecha Korfantego. On widzi olbrzymie jego zasługi, on wie, że gdyby nie Korfanty dwa razy był Śląsk uratował, dziś Śląsk nie byłby polski. Dwa razy Korfanty Śląsk ratował dla Polski w plebiscycie i w powstaniu. Przygotował grunt pod plebiscyt i pod powstanie. A dziś, mnie się wydaje w mojem sumieniu, że i dziś Korfanty programem swoim toruje drogę do lepszej, potężnej i szanowanej Polski.

Z tych uczuć najgłębszego poświęcenia nasz wniosek wypłynął. Chodzi o wprowadzenie w czyn prawych haseł ludzkości, wszechludzkości. Chodzi o honor imienia polskiego, chodzi o pacyfikację kresowej ziemi polskiej, chodzi o to, ażeby sprawiedliwość była równa dla wszystkich, chodzi o spełnienie najgłębszych pragnień ludu śląskiego, chodzi wreszcie choćby o częściowe naprawienie tej indywidualnej krzywdy, którą wyrządzono osobie Wojciecha Korfantego, tego, który życiem swojem ojczyźnie dobrze się zasłużył.

Nieprawdą jest, żeby kultury ginęły z braku pierwiastka barbarzyństwa, ale chrześcijaństwo prowadzić będzie narody ku szczytom kultury. Prawdą jest, że naród polski swoje miejsce zajmie wtedy w tej rodzinie cywilizowanych narodów, jeżeli naszym decyzjom patronować będzie Ona, która na nas patrzy z wyżyn Jasnej Góry, z zacisza Ostrej Bramy, z ołtarza kościoła Piekarskiego. (Brawa).

Bunt wojskowy w Hiszpanji.

Paryż, 14. 12. Z Henday nadeszła wiadomość o wybuchu rewolty wojskowej w miejscowości hiszpańskiej Jaca.

W piątek przed południem zbuntowało się około 1500 żołnierzy garnizonu w Jaca. Kilkuset żołnierzy i osób cywilnych napadło na skład broni w mieście i wyruszyło po południu na samochodach ciężarowych do Huesca.

Havas donosi, że gubernator wojskowy z Huesca generał Las Heras, który udał się z adjutantem i oddziałem gwardji cywilnej do Jaca, by się poinformować o położeniu, został wzięty przez powstańców do niewoli i zmuszony do maszerowania na czele ich kolumny. Tak samo wzięli powstańcy biskupa z Jaca, jako zakładnika.

Powstańcy mieli stoczyć wieczorem przed Jaca bitwę, w której poległ jeden major i jeden podporucznik. W Północnej Hiszpanji zaalarmowano kilka garnizonów.

Rozeszła się pogłoska, że w powstaniu bierze udział major-lotnik Franco, który niedawno zbiegł z więzienia w Madrycie.

A jednak pożar rewolucji ogarnia Hiszpanję.

Paryż. Według wiadomości, nadchodzących z Madrytu, sytuacja w Hiszpanji przedstawia się bardzo poważnie. Mimo stłumienia powstania w Jaca, w Hiszpanji, istnieje podwójny ruch rewolty republikańskiej w armji i ruch syndykalistyczny i anarchistyczny wśród kół robotniczych.

Koła robotnicze usiłują obecnie wywołać strajk polityczny w Madrycie i Santander. Poza tem nadchodzą wiadomości o zaburzeniach i strajkach w Saragossie, Kadyksie i Walencji.

Dyktatura gen. Berenguera jest nie bardzo popularna i w paryskich kołach politycznych liczą się z wybuchem większej rewolucji w Hiszpanji w ciągu najbliższych miesięcy.

Trzy zamachy dynamitowe jednej nocy na Górnym Śląsku.

Mysłowice. W piątek o godz. 11-tej w nocy nieznani sprawcy rzucili w ogrodzie mieszkania dyrektora kopalni węgla „Mysłowice“ p. Brenera dwa granaty ręczne. Na szczęście wybuch nie wyrządził żadnej szkody.

Tej samej nocy również nieznani jeszcze sprawcy podrzucili pod mieszkanie urzędnika kopalni węgla „Mysłowice“, p. Jana Reissa, nabój, używany przez górników. Z powodu eksplozji, w mieszkaniu wyleciały wszystkie szyby. Dotąd jeszcze sprawców nie ujęto.

Również tej samej nocy podrzucono nabój wybuchowy pod okno sali posiedzeń Schulvereinu w Mysłowicach. Wyleciało 6 szyb w oknie. Z powodu wybuchu wyrwana została również połowa okiennicy. Znaleziono nabój z lontem i kapiszonem. Ofiar w ludziach nie było. Szkoda wynosi 50 zł.

Z powodu tych ubolewania godnych wypadków, władze bezpieczeństwa zarządziły bardzo energiczne dochodzenia, aby sprawców ująć i ukarać.

W sprawie Brześcia.

Sanacyjny „Kurjer Poranny" we Warszawie chce mieć czarne na białem, że prawdą jest, co głosi fama o traktowaniu uwięzionych posłów w Brześciu. Wniesienie sprawy Brześcia do Sejmu ten jeden przynajmniej aż dotąd osiągnęło skutek, że weszła ona już na arenę publicznej dyskusji w prasie. Zajmuje się nią nawet sanacyjny warszawski „Kurjer Poranny", który pisze, co następuje:

„Stanowisko nasze do możliwych nadużyć władzy, popełnianych przez pewne jednostki, sprawujące funkcje państwowe, wypowiedzieliśmy jasno w niedzielę ubiegłą. Potwierdzamy je i teraz w całej rozciągłości; każdy stwierdzony fakt nadużycia musi spotkać się z bezwzględnem potępieniem, a winny musi być ukarany z całą stanowczością prawa.

Jeżeli więc Stronnictwo Narodowe twierdzi w swym wniosku, że więźniów w Brześciu bito, katowano, głodzono, poniewierano, to straszne to oskarżenie będzie dla nas posiadało siłę faktu tylko wtedy, jeżeli przytoczone będą konkretne wypadki, w których te nadużycia miały miejsce, z wymienieniem nazwisk winnych i świadków, choćby tymi świadkami były same domniemane ofiary.

Bo w tem wszystkiem jest jedna rzecz niesłychanie charakterystyczna i zastanawiająca: o znęcaniu się nad więźniami brzeskimi mówią i piszą wyłącznie ich przyjaciele polityczni, oni sami zaś milczą uporczywie. Ci przyjaciele powołują się wprawdzie na świadectwa b. więźniów, ale nikomu — przynajmniej z poza koła zaufanych — nie udało się jeszcze usłyszeć oskarżenia z ust osób, bezpośrednio zainteresowanych.

Reasumujemy: jeśli były nadużycia — skarżcie głośno i jawnie, a winni będą niewątpliwie ukarani; ale nie operujcie rozpowszechnianiem plotek, bo tem wyrządzacie największą krzywdę państwu".

„Zaczekajcie nieco, a dowiecie się wszystkiego", odpowiada ABC.:

„Wobec takiego stanowiska, zajętego przez pismo rządowe, nadmienić trzeba, że jeszcze nie wszyscy więźniowie brzescy znajdują się na wolności. Zarzuty ogólne, zawarte we wniosku Klubu Narodowego, a dotyczące „bicia, katowania, głodzenia i poniewierania" więźniów brzeskich, jak nam wiadomo, oparte zostały na zeznaniach szeregu zwolnionych więźniów, którzy zresztą każdej chwili gotowi są do złożenia zeznań szczegółowych. O ile dotychczas nie zostały one w formie szczegółowej podane do publicznej wiadomości, to tylko dlatego, że ze względu na dalsze przetrzymywanie w więzieniu kilku więźniów, nie istniała dotychczas możliwość przedstawienia całokształtu sprawy, a mianowicie faktów, odnoszących się do tamtych więźniów. Wiemy, iż więźniowie brzescy noszą się z zamiarem wystąpienia wspólnego, opartego na zeznaniach wszystkich więźniów, ustalających niewątpliwie całokształt stosunków w Brześciu."

Zaś „Robotnik" pisze:

„Jedno z pism „sanacyjnych" wystąpiło onegdaj z żądaniem, by ujawniona została w całej pełni tajemnica Brześcia wraz z nazwiskami ofiar, z ich świadectwami i wraz z nazwiskami winowajców.

Owszem, wszystko będzie ujawnione i będzie ujawnione w całej pełni. Ale narazie nie udawajcie, panowie, naiwnych: wszak oskarżenie publiczne Andrzeja Struga — stwierdzające fakty i domagające się jawnego śledztwa, uległo w Polsce konfiskacie, a propozycja, by więźniowie brzescy składali skargę do p. Michałowskiego, jako ministra sprawiedliwości, na tegoż p. Michałowskiego, jako do ostatnich dni prokuratora, nadzorującego sprawę Brześcia — zakrawa na ironję.. bardzo niesmaczną.

Owszem, wszystko będzie ujawnione: formę i godzinę wybierzemy sami."

Poincare zasłabł nagle.

Paryż. Opuszczając Senat dziś o godz. 4.12 po poł., Poincare poczuł nagle atak duszności. W obecnej chwili Poincare odczuwa lekkie bóle w jednem płucu i dość silną duszność, jednak nie ma gorączki.

Paryż. Po konsultacji chorego Poincarego, która trwała 45 minut, dr. Roigin odmówił bliższych wyjaśnień, ograniczając się do oświadczenia, że stan zdrowia Poincarego pozostaje bez zmian.

Oficjalna oferta franc. w sprawie wydzierżawienia magistrali węglowej.

Warszawa. Minister komunikacji przyjął 15 bm. przedstawicieli konsorcjum francuskiego Schneider et Creuzot i Banku Pays du Nord. Przedstawiciele ci złożyli na ręce p. ministra oficjalną ofertę w sprawie utworzenia spółki z rządem polskim co do wykończenia i eksploatacji na warunkach koncesyjnych magistrali węglowej, łączącej Górny Śląsk z Gdynią.

Minister komunikacji obiecał rozpatrzeć szczegółowo warunki oferty wspólnie z ministrem skarbu i możliwie w najkrótszym czasie udzielić odpowiedzi.

Nie chcą zasiadać w zarządzie z żoną płk. Kostka-Biernackiego.

Ostatnia „Ziemia Przemyska" (nr. 67) donosi:

„Przed paru dniami odbyło się w jednej z sal kasyna oficerskiego walne zebranie sanacyjnej „Rodziny wojskowej", którema przewodniczyła dotychczasowa przew. żona posła Gilley. Kiedy przyszło do głosowania na nową przewodniczącą, okazało się, że za wszelką cenę pragnie nią zostać żona komendanta Brześcia, p. Biernacka, która zjawiła się na zebraniu w towarzystwie żon oficerów i podoficerów 38 pp. Kiedy ogłoszono wynik głosowania, okazało się, że p. Biernacka otrzymała głosów 73, kontrkandydatka 69. Wybrano z kolei 12 pań do Wydziału. I tu sensacja. Wszystkie panie jednomyślnie oświadczyły, że z p. Biernacką w jednym zarządzie zasiadać bezwarunkowo nie będą. Wśród ogólnej konsternacji zebranie dla wyboru zarządu na parę dni odroczono.

Zapałki 9 i pół. groszy.

Minister Skarbu przesłał wczoraj do Sejmu projekt ustawy o monopolu zapałczanym i zaciągnięciu 6 i pół procentowej pożyczki zagranicznej.

W uzasadnieniu ustawy powiedziano, że wysokość zaciągniętej pożyczki związana jest ze sprawą podniesienia ceny zapałek.

Cenę zapałek podwyższono tak, że obecnie pudełko zapałek będzie kosztowało w handlu detalicznym o 2 i pół grosza drożej, to znaczy 9 i pół grosza.

Pożyczka zapałczana w styczniu wpłynie do skarbu państwa.

Ustawa o przedłożeniu dzierżawy monopolu zapałczanego, dotycząca nowej pożyczki, traktowana będzie przez prezydja ciał ustawodawczych jako wyjątkowo pilna i zostanie załatwiona w ciągu najbliższego miesiąca.

W połowie stycznia należy się spodziewać wpłynięcia do kas państwowych sum, uzyskanych z pożyczek.

Rokowania polsko-litewskie.

Berlin. W niedzielę dnia 14 bm., przybyło tu czterech polskich delegatów do rokowań z Litwą w sprawie uregulowania zajść granicznych polsko-litewskich oraz w sprawie komunikacji na odcinku rzecznym po obu stronach granicy polsko-litewskiej. Pierwsze plenarne posiedzenie obu delegacyj odbyło się dziś w godzinach popołudniowych w gmachu poselstwa litewskiego.

Interpelacja w sprawie pobicia Polaków w Szczytnie.

Praga. Poseł mniejszości polskiej w parlamencie praskim Chobot wniósł dziś interpelację do ministra spraw zagranicznych w sprawie brutalnej napaści nacjonalistów niemieckich w Szczytnie na wycieczkę studentów Polaków, obywateli czechosłowackich.

Wypadek ten, jak wiadomo, zdarzył się latem rb. Na uczestników wycieczki, przybyłej z Orłowej na Śląsku czeskim, urządzono wówczas napad, wyrzucono ich z hotelu i pobito. Napadnięci daremnie domagali się interwencji u policji, która zachowywała się zupełnie biernie, a w komisarjacie urzędnik nie chciał spisać protokołu.

Wybuch na statku.

Miami Beach. Wskutek wybuchu na statku „Eureka Second" trzy osoby zginęły, a o 32 z ogólnej liczby 135 pasażerów brak jest wiadomości. Statek ten odbywał wycieczki na wodach tropikalnych.

Miami Beach. Katastrofa na jachcie „Eureka" pociągnęła za sobą śmierć 7 osób. Większość z nich wyskoczyła do wody w chwili pierwszego wybuchu i utonęła, zaś drugi wybuch stał się przyczyną śmierci pozostałych. Jacht, który przybył na miejsce katastrofy, uratował wiele osób. „Eureka" zatonęła.

Ś. p. ks. Jan Pruski.

Dnia 9 bm. zmarł niespodzianie jako piętnasty profesor gimnazjum biskupiego w Pelplinie śp. ks. Jan Pruski, w sile wieku, gdyż liczył dopiero lat 40. Sp. ks. Jan Pruski urodził się z rodziców Jana i Juljanny z Rekowskich 24 maja 1890 w Kloni, w powiecie chojnickim, w parafji Rytel. Gimnazjalne nauki odbył w „Collegium Marianum" w Pelplinie i zakończył je w państwowem gimnazjum w Chojnicach w 1909 r. Po odbyciu jednego semestru studjów filozofji i filologji na uniwersytecie w Berlinie wstąpił do seminarjum duchownego w Pelplinie, poświęcając się stanowi duchownemu. W dniu 29 marca 1914 otrzymał święcenia kapłańskie z rąk śp. ks. biskupa Rosentretera. Ustanowiony został jako wikary przy kościele parafjalnym w Nowem. Niebawem jednak wybuchła wojna światowa. Nieboszczyk przez pierwsze niecałe dwa lata czynny był jako sanitarjusz w stopniu starszego szeregowca w wojskowym szpitalu fortecznym w Toruniu, następnie powołano go jako „polowego" duszpasterza marynarki wojennej do portu wojennego nad morzem Północnem w Wilhelmshafen. Na stanowisku tem pozostał resztę czasu wojennego aż do stycznia 1919 r., gdy pozwolono mu wrócić do diecezji. Władza biskupia posłała go na wikarjat do Drzycimia, następnie do Czerska. W r. 1922 udał się za pozwoleniem Biskupa do Płocka jako profesor języka greckiego i niemieckiego w tamtejszem „seminarjum mniejszem" czyli gimnazjum, przygotowującem do seminarjum duchownego. Pozostał tu przez 4 lata i pracą swoją pozyskał poważanie u kolegów i przywiązanie szczere u uczniów. Wróciwszy w r. 1926 na życzenie władzy biskupiej do diecezji, śp. ks. Pruski był przez rok przeszło kuratusem Zakładu św. Boromeusza i zarazem profesorem języka greckiego przy niemieckiem gimnazjum w Chojnicach. Trzy ostatnie lata pracował jako profesor przy gimnazjum biskupiem „Collegium Marianum" w Pelplinie. Nieznacznie tylko niedomagając przez 2 dni na gardło, udał się w święto Matki Boskiej Niepokalanej Poczętej wieczorem wcześniej na spoczynek. W nocy około godz. 1, widocznie pod wpływem ataku sercowego, wstał i padł nieżywy przy łóżku, na ręce swej siostry, która przybiegła z sąsiedniego pokoju w przeczuciu, iż potrzebować będzie jej pomocy. Paraliż serca położył koniec jego życiu. Jeden z księży, przywołany do zgasłego tak niespodzianie kapłana, włożył na niego Oleje św.

Gimnazjum biskupie straciło wedle słów ogłoszenia pośmiertnego grona nauczycielskiego „Collegium Marianum" „nauczyciela o głębokiej wiedzy fachowej, doświadczonego wychowawcę młodzieży i powszechnie cenionego i kochanego współpracownika i kolegę". Podkreślił to samo kolega jego z gimnazjum płockiego.

Pogrzeb odbył się w Pelplinie z wielkim udziałem duchowieństwa z diecezji i wiernych. W czwartek, 11 bm., odbyła się eksporta z kostnicy Zakładu św. Józefa, którą prowadził do kościoła parafjalnego miejscowy proboszcz, ks. kanonik Lewandowski, w otoczeniu około czterdziestu kapłanów i diakonów. W piątek o godz. 9 odbyły się wigilje i uroczysta Msza żałobna, podczas której śpiewał chór kleryków i gimnazjaści. Mszę św. celebrował kuzyn zmarłego, ks. proboszcz Zabrocki z Niem. Brzozia, przy bocznych ołtarzach ks. kan. Lewandowski i ks. profesor Grzemski z Chojnic. Na cmentarz parafjalny odprowadziło zwłoki, oprócz uczniów gimnazjum, 96 księży i liczni wierni, wśród których znajdowało się dużo parafjan z Czerska, przybyłych na te uroczystość żałobną autobusem. Po ceremonjach kościelnych przemówił nad grobem ks. kan. Mąkowski z Płocka, a celebrans, ks. prob. Zabrocki, podziękował wszystkim uczestniczącym za oddanie nieboszczykowi ostatniej przysługi, prosząc zarazem o modlitwę za jego duszę.

Niech odpoczywa w pokoju!

M. T. PORKINS. 95

CZARNE WIDMO.

POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

Kamienne płyty podłogi wyżłobione i poczerniałe wiekiem były wilgotne, miejscami grzybem pokryte, powietrze przepełnione stęchlizną. Przy blasku małej latarki podróżnej ujrzał Alfred, że schronienie to będzie bezpieczne dla nieszczęsnej ofiary. Nie oglądając się więcej, wyszedł pospiesznie, zamknął drzwi i zaryglował, tak samo i dwoje innych w wiodących tam dotąd korytarzach. Linda mogła teraz krzyczeć i wołać o ratunek, krwawić sobie ręce o żelazne wrzeciądze — naprożno, była tak dobrze ukryta, jak w grobie.

Z gorączkowym pośpiechem udał się teraz Alfred do pokoju lektorki, zabrał złoto, banknoty i brylanty, wszystko, co otrzymała od dziadka, umyślnie porzucił kolczyki przy kratkach kominka, chcąc zostawić dowód jej winy. Zawiniątko z łupem zawiesił w kominie pustego pokoju obok swej sypialni. Potem, obmywszy ślady pyłu, sadzy i pajęczyny z rąk swych i twarzy i wypiwszy pół butelki brandy, rzucił się na łóżko i zasnął, rzecz dziwna, snem kamiennym, z którego zbudziły go dopiero głośne krzyki i narzekanie Seeda, wbiegającego nazajutrz ze straszną wiadomością o zamordowaniu starca.

Trwało dość długo, nim Linda przyszła do przytomności. Gdy drżąc od zimna otworzyła oczy, sądziła zrazu, iż znajduje się w swem łóżku. Gdy jednak, wyciągając rękę, dotknęła zimnych i wilgotnych kamieni podłogi, pochwycił ją okropny strach i w tej samej chwili stanęły w jej pamięci wszystkie wypadki od powrotu z zabawy. Ostatnie, co sobie przypomnieć mogła, była szatańskim uśmiechem wykrzywiona twarz Alfreda, gdy ją chwytał za gardło jakiś przenikliwy zapach i nagle otoczyła ją ciemność. Gdzież się znajdowała teraz?... Czyż była zamordowaną jak dziadek?... i jak on może już w grobie?... Nie — serce biło głośno w jej piersi. Szczypiąc swe ramię uczuła ból dotkliwy, żyła zatem!... Podniosła się z trudem, aby się przekonać, gdzie się znajduje, ale palce jej dotykały wszędzie zimnych i wilgotnych kamieni. Z jękiem upadła znowu na kolana i na chwilę nowe omdlenie owładnęło nią.

Gdy znów otworzyła oczy dniało, przy słabym blasku, padającym przez zakratowane okienka, mogła się nieco rozejrzeć. Chwiejnym krokiem obeszła piwnicę całą, wszystkie drzwi znalazła na klucz zaryglone, była uwięzioną w starej kuchni zamkowej, o której niegdyś od Nany słyszała. A więzienie jej było straszne zimne, od czterech wieków nie rozniecano ognia na olbrzymich kominach. Krew krzepła w jej żyłach wśród ostrego styczniowego mrozu. Żeby się rozgrzać, chodziła szybko po swem więzieniu. Niezadługo przyłączyło się do przykrego uczucia zimna okropniejsze jeszcze uczucie głodu. Czyż Alfred Holtrop zamierzał ją tutaj umorzyć. Czyż nikt jej nie szuka? Ach! miała tak mało przyjaciół, a jedynego jej opiekuna zamordowano. Szaloną opanowana rozpaczą biegała po swem więzieniu, biła pięściami we drzwi i ściany, naprożno! Tylko echo własnych jej uderzeń rozlegało się naokoło, zresztą panowała grobowa cisza.

(C. d. n.).

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 17 grudnia 1930 r.

Kalendarzyk. 17 grudnia, Środa, Suchy dzień, Łazarza b.
18 grudnia, Czwartek, Gracjana b. w.

Wschód słońca g. 8 — 9 m. Zachód słońca g. 15 — 44 m
Wschód księżyca g. 6 — 42 m. Zachód księżyca g. 11 — 07 m.

Zamykanie składów w okresie przedświątecznym.

W myśl rozporządzenia Ministra Spraw Wewn. składy kupieckie w czasie od 18-go do 23 go bm. otwarte mogą być włącznie do godziny 9-tej wieczorem. W niedzielę przed Bożem Narodzeniem składy mogą być otwarte od godziny 1 do 6 po południu.

Z miasta i powiatu

Regulowanie cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów.

Na podstawie rozporządzenia Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 19 VI. 1928 r., wydanego w porozumieniu z Min. Skarbu, Przemysłu i Handlu, Rolnictwa oraz Robót Publicznych o uregulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz ceny, ustalam po wysłuchaniu opinji komisji do badania cen z dnia 13-go grudnia 1930 r. następujące ceny na mąkę, chleb i bułki:

za 1 kg. mąki żyt. wymiału 70% w sprzedaży det.	32 gr
„ „ hurtowej	30 „
„ 1 „ „ pszennej „ 65% w sprzedaży det.	50 „
„ „ hurtowej	48 „
„ 1 „ chleba z mąki żytniej wymiału 70%	32 „
„ 1 „ chleba razowego	27 „
„ 1 „ bułkę 60 gr.	5 „
„ 1 „ bułkę 120 gr.	10 „

Równocześnie ustalam następujące ceny na mięso i jego przetwory:

za 1 kg. mięsa wołowego z kośćmi	1,80 zł
„ 1 „ „ „ bez kości	2,30 „
„ 1 „ „ wieprzowego (kotlety)	2,10 „
„ 1 „ „ „ od brzucha	2,00 „
„ 1 „ „ „ chudego	1,90 „
„ 1 „ „ skopowego od przodu	2,00 „
„ 1 „ „ „ od zadu	2,20 „
„ 1 „ „ cielęcego od przodu	
a) gatunek dobry	1,30 „
b) gatunek gorszy	1,00 „
„ 1 kg. mięsa cielęcego od zadu	
a) gatunek dobry	1,60 „
b) gatunek gorszy	1,20 „
„ 1 „ okrasy świeżej	2,40 „
„ 1 „ słoniny wędzonej	2,70 „
„ 1 „ smalcu rzeźnickiego	
a) gatunek dobry	3,50 „
b) gatunek gorszy	3,30 „
„ 1 „ smalcu amerykańskiego	
a) gatunek dobry	2,60 „
b) gatunek gorszy	2,20 „
„ 1 „ mięsa siekanego wołowego	2,30 „
„ 1 „ „ „ wieprzowego	2,10 „
„ 1 „ „ „ mieszanego	2,20 „
„ 1 „ kiełbasy świeżej	2,20 „
„ 1 „ polskiej (bez żyłek)	2,40 „
„ 1 „ kaszówki lepszej	0,80 „
„ 1 „ „ gorszej	0,60 „
„ 1 „ salcesonu lepszego	3,— „
„ 1 „ „ gorszego	2,80 „

Powyższe ceny obowiązują z dniem ogłoszenia w organie ogłoszeń publicznych i winny być ujawnione na widocznem miejscu we wszystkich składach piekarskich, rzeźnickich wzgl. składach kolonjalnych. Winni żądania lub pobierania cen wyższych od ustalonych lub nieujawnienia tychże, ulegną na podstawie art. 4 i 5 rozporządz. Prezydenta Rzplitej Polskiej z d. 31 VIII. 1926 r. (Dz. U. R. P. nr. 91, poz. 527) grzywnie do 10.000 zł lub karze aresztu do 6 tygodni, o ile dany czyn nie podlega surowszemu ukaraniu w myśl innych ustaw karn.

Wzywam wszystkich konsumentów, aby nie płacili cen wyższych od ustalonych, a żądających lub pobierających cenę wyższą podawali mi do ukarania.

Nowemiasto, dnia 16 grudnia 1930 r.
Nr. III. DB. 5.

STAROSTA POWIATOWY: (—) A. Bederski.

„Wołga, Wołga mat'radnaja".

Lubawa. Któż nie zna tej chwytającej za serce i wstrząsającej swą tęsknotą pieśni? W jej takt radują się i smucą burłacy na dalekich wodach królowej rzek rosyjskich, jej zwarte, a zarazem jakże prymitywne tony trafiają na nerw wszystkich: czy to, gdy rozbrzmiewają na scenach wielkich music-hallów Chicaga, czy to w perfumowanych kabaretach Paryża. Film „Wołga, Wołga" to jedno z najefektowniejszych i najlepszych arcydzieł kinematograficznych. Do filmu „specjalną ilustrację muzyczną i śpiewną" wykona całkowita orkiestra, skład. się z 5 osób z Brodnicy Strzelnicy, pod kier. kapelmistrza p. Kamińskiego Edmunda. Kasa kina otwarta na godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia, a więc od godz. 7 wiecz. w dniu 18 bm. (czwartek). Film ten wyświetlany będzie jedynie przez jeden dzień, wobec czego radzimy się zjawić dość wcześnie przy kasie, by mieć możność zaopatrzeć się w bilety.

Znak czasu.

— **Lubawa.** W ub. tygodniu tut. kino „Apollo" wyświetlało film pt. „Św. Franciszek z Assyżu". Film, przedstawiający życie i śmierć świętego, wart był zobaczenia ze względu na budującą treść i religijny charakter, lecz na tem przedstawieniu było tylko kilka osób. Jest to pożałowania godny czyn. Niech tylko ukaże się jakiś film, którego treść stanowi miłość, zdrada i zbrodnia, bywa kino zawsze przepełnione. Czyż nie jest to znamienny znak obecnych czasów? Dalsze komentarze zbyteczne, gdyż mówią same za siebie.

Z życia naszej wsi.

Tuszewo. Za przykładem innych wiosek postanowiło i nasze Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Żeńskiej w Tuszewie, dać dowód, że pracuje i rozwija się z myślą służenia godnie Bogu i Ojczyźnie. I tak 7. 12. 30 r. odbyło się zebranie, poświęcone pamięci Powstania Listopadowego, w którem brali udział członkowie S. M. P. m. rodzice oraz goście okoliczni. I tak o godz. 5 po poł.. w salce, zapełnionej gośćmi, zagaiła zebranie prez. stow. Leśniakówna hasłem „Sprawie służ", podając porządek obrad zebrania, poczem wygłosiła deklamację drh. Żejewska „Śmierć pułkownika". Dalej prezeska wygłosiła referat bardzo treściwy: „Powstanie listopadowe i jego skutki". W końcu zaznaczyła, że młodzież powinien przyświecać cel wyższy, jakim jest Bóg i Ojczyzna. Potem odśpiewano „Ave Marja" na dwa głosy i solo. Po deklamacji „Dlaczego kocham Polskę", wygłoszonej przez dr. Pasternakównę, odśpiewano pieśń: „Nie rzucim Chryste świątyń Twych" na trzy głosy. Prezeska, której staraniem zebranie to zostało zwołane, podziękowała w gorących słowach zebranym za liczny udział, czem dali dowód swej pamięci oraz zachęty do dalszej pracy w stowarzyszeniu. Odśpiewaniem „Boże, coś Polskę" i hasłem „Sprawie służ" zebranie zamknięto.

Wspomnieć należy, że nasze S. M. P. Ż. pracuje i rozwija się pod kierownictwem Wielebnych ks. ks. prałata Kasyny i ks. wikarego Langego z Lubawy. którzy nie żałują trudu, by nas na dobrej drodze utrzymać. Cześć im za to!

Wystawa S. M. P. Ż.

Skarlin. Zarząd Młodzieży Polskiej podaje do wiadomości, że w niedzielę, dnia 21. bm na sali „Ogniska" odbędzie się otwarcie wystawy prac uczestniczek kursu trykotarstwa, zorganizowanego przez Pom. Koło Służby Obywat. i Związek Młodzieży.

O zwiedzanie pięknej, już drugiej w tym roku w naszej wiosce wystawy uprzejmie prosi Zarząd.

(—) Ewartowska, prezeska S. M. P. Ż.

W sprawie wielkiej bolączki naszych osadników.

Krotoszyny. W gazecie „Grudziądzkiej" z dnia 4. 12. r. b. Nr. 141 zamieszczono artykuł jednego z osadników z rozparcelowanego państwowego majątku „Krotoszyny", w którym wyrażona prośba do Stronnictwa Ludowego o ratunek dla osadników, zmuszonych nakazem Okr. Urz. Ziem. do wpłacenia procentów i raty szacunku oraz zaliczek nie wniesionych w właściwym czasie, t. j. przy objęciu osad, a niemożliwych do uregulowania wskutek ogólnej biedy. Będąc również osadnikiem w Krotoszynach, — przyznaję rację do pewnego stopnia przytoczonym faktom, jednakże brak w tym artykule faktów rzeczywistych, które należy uzupełnić, a tem więcej zwrócić się z petycją do czynników, w których mocy jest regulowanie spraw osadniczych. — Ponieważ sprawa ta nie jest wiadomą szerszemu ogółowi, — czuję się w obowiązku wyświetlić ją w krótkich słowach. I tak: Oszacowanie naszych osad odbywało się w 1926 r., kiedy cena ziemi, wskutek niezmiernie wysokich cen produktów rolnych, przedstawiała wysoką wartość, tymczasem od 1926 r do obecnej chwili ceny zboża i ziemiopłodów spadły do 1/3 swej poprzedniej wartości, a tem samem i wartość ziemi zredukowała się w stosunku do rentowności gospodarstwa, również oprocentowanie 5 od sta za oszacowaną wysoko parcelę, co wynosi średnio 1500 zł, jest niemożliwe do zapłacenia, zważywszy, że z danej parceli można mieć zysku 500 zł rocznie, mając na względzie, że artykuły potrzebne rolnikowi, pozostały na swym pierwotnym poziomie, a nawet podrożały. Egzystencja więc rolnika, wobec takich warunków, stała się niemożliwą.

Dnia 2 XII rb. Nr. 10334 Okr. Urz. Ziem. na mocy postanowienia Min. Ref. Rol. z dnia 23 XII 1927 r. Nr. 360 wzywa nas do zapłacenia procentów od pozostałej do spłacenia sumy szacunkowej za jeden rok 1929, co czyni 1000—2000 zł, zależnie od przestrzeni osady, oprócz tego wpłacenia obowiązkowych zaliczek, wymaganych przy objęciu osady, a przeważna ilość osadników tej zaliczki nie wpłaciła, o ratach szacunkowych we wspomnianym wyżej nakazie płatniczym mowy zupełnie niema, tu więc korespondent grudziądzkiej gazety wpadł w niewinną omyłkę, bo raty te obowiązują osadników dopiero w 1933 roku.

Widząc konieczną potrzebę porozumienia się z odnośnemi Urzędami Ziemskiemi, postanowiliśmy zebrać się dla naradzenia się nad sposobem obrony przed niechybną katastrofą i zreferowaniem wniosku. Wniosek został opracowany, przeczytany zebranym i podpisany. Znalazło się wśród zebranych kilku malkontentów, którzy również zreferowali wniosek do Stronnictwa Ludowego i wprost do Ministra Reform Rolnych, pomijając właściwe urzędy ziemskie, Powiatowy i Okręgowy. Z doświadczenia wiemy, że jestto droga niewłaściwa, bo Min. R. R. ma na to Okr. Urz. Ziem., aby wszelkie kwestje i nieporozumienia z osadnikami regulował swoją atrybucją, komunikując się w poszczególnych wypadkach z Min. R. R.

Z Pomorza

Zebranie korporacji Zakładów Graficznych i wydawniczych na województwo Pomorskie.

Brodnica. W sobotę wieczorem odbyło się tu w mieszkaniu p. Wojciechowskiego, wydawcy „Ziemi Michałowskiej", zebranie korporacyjne Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie. Na zebranie przybyli: Z Chełmży p. Sikorski z Działdowa p. Makuła, z Grudziądza p. Kreikowski i p. Grobelny, z Nowegomiasta p. red. Stawicki i p. Miłoszewski z Torunia p. Stefanowicz i p. Szutkowski, z Wąbrzeźna p. Szczuka. Zebranie zagaił i dłuższy referat wygłosił na temat: Aktualne sprawy w zawodzie drukarskim prezes korporacji p. Stefanowicz. Po omówieniu rozmaitych bolączek i kwestyj, jakie drukarstwo w obecnym czasie kryzysu gospodarczego przechodzi, uchwalono kilka memorjałów, które będą przesłane do Władzy Wojewódzkiej oraz do Centrali Korporacji w Warszawie. Zaprotestowano też i to wszyscy zebrani bez wyjątku przeciw postępowaniu władz względem niektórych drukarń i wydawnictw w okresie przedwyborczym. Następne zebranie odbędzie się w Tczewie. Po wyczerpaniu porządku obrad zabawiono się w miłem towarzystwie aż do odjazdu w różne kierunki pociągów, któremi uczestnicy się rozjechali.

Wskutek lekkomyślności — zmarł.

Michałowo. Przed kilku dniami 19-letni Wiśniewski, będąc chory, udał się po poradę lekarską. Lekarz zapisał mu jakieś medykamenty, które W. zażywać miał z wodą. Jednakże chory, ufny w swe siły, zażył lekarstwo samo, co spowodowało natychmiastową śmierć.

Śmiertelny wypadek przy pracy.

Jastrzębie. W ub. tygodniu około południa 16 letnia Cecylja Pink dostała się w wał maneża, wskutek czego została na miejscu zabita.

Ważne dla inwalidów.

o **Działdowo.** Inwalidom wojennym podajemy do wiadomości, że 31. 12 rb. traci moc prawną nowela do art. 24 o zaop. inw. wojen., wobec czego każdy dotąd niezgłoszony inwalida wojenny winien się starać o zarejestrowanie go przed upływem tego terminu, gdyż późniejsze roszczenia nie będą uwzględnione.

Z zebrania Samodz. Rzem.

o **Działdowo.** Dn. 14 bm. odbyło się w „Polonji" mies. zebranie Tow. Sam. Rzem., na którem mimo, że frekwencja członków była słaba, z ożywieniem roztrząsano sprawy — szczególnie podatkowe co do wykupowania patentów przemysłowych. W interesie rzemieślnika leży, ażeby znał art. 8 ust. o państw. podatku przemysł., który postanawia, że podatek państw. przem. tylko w formie wykupienia świadectw przem. opłacają (wymienieni w pkt 5 tegoż art) pracownie i zajęcia rzemieślnicze, rękodzielnicze, dorożkarstwo, furmaństwo., rybołóstwo o ile są prowadzone przez właścicieli przy współudziale najwyżej jednego członka rodziny lub jednej najemnej siły pomocniczej, zatem rzemieślnicy, pracujący osobiście lub z jedną naj. siłą pomocn., nie są zobowiązani nawet do wykupienia świadectw przemysł. M. in. zebranie uchwaliło zwołanie walnego zebrania na 11. 1. 1931 r. o godz 5 po poł. do lokalu „Strzelnicy".

Epidemja grypy.

o **Działdowo.** W ostatnich dniach dają się we znaki w mieście naszem i okolicy różne choroby, a przedewszystkiem t. zw. „grypa", która zwłaszcza uwydatnia się wśród dzieci, w których notowano już wypadki śmierci. Do chorób tych w pewnej mierze przyczynia się zmienna pogoda, a pozatem i nieczystość w pewnych domach. Ze względu na łatwe rozszerzanie się chorób jest koniecznem skrupulatne przestrzeganie czystości.

W sprawie uczniów rzemieślniczych.

o **Działdowo.** Według przepisu art. 149 ustawy przemysłowej, w przemyśle rzemieślniczym wolno przyjmować na naukę i kierować praktycznem wykształceniem terminatorów tylko osobom, które nabyły prawo używania tytułu mistrza danego zawodu; w okresie zaś 3 letnim od dnia wejścia w życie ustawy wolno było kształcić uczni i takim osobom, które posiadały świadectwo czeladnicze z wynikiem pomyślnym i przynajmniej 5 lat pracowały w danym zawodzie lub 8 lat wykonywały samodzielnie rzemiosło danego zawodu. Termin ten upłynął z dniem 16 bm., wobec czego rodzicom i zainteresowanym rzemieślnikom zwracamy uwagę na to, że odtąd wolno kształcić uczni takim osobom, które posiadają tytuł mistrza rzemieślniczego.

Śmierć szofera w samochodzie — zaczadził się gazami z motoru samochodu.

Toruń. Zakład rzeźnicki p. Barskiego posiada własny samochód ciężarowy, zagarażowany stale w garażach Br. Cierpiałkowskich.

Szofer tego samochodu, 24-letni Jan Niedzielski, otrzymał od szefa polecenie, aby się przygotować do wyjazdu w nocy na 12 bm. N udał się do garażu około godz. 12 w nocy. Dyżurujący w budce przy bramie portjer p. Żachowski wpuścił go do boksu i wrócił do budki. P. Żachowski słyszał odgłos zapuszczania motoru, gdy jednak samochód przez długi czas nie wyjeżdżał, Ż. udał do boksu i zastał Niedzielskiego w samochodzie, w pozycji siedzącej, opartego na kierownicy, ze zwieszoną głową. Pan Ż. przypuszcza, że N. usnął. Począł go budzić, wówczas przekonał się, że szofer jest martwy. Wezwany natychmiast lekarz istotnie stwierdził zgon szofera. Istnieje przypuszczenie, że śp. Niedzielski, wsiadłszy do samochodu, usnął przy kierownicy i uległ śmiertelnemu zaczadzeniu gazami, wydzielającemi się z działającego motoru samochodu.

Rozprawa przeciw młodym O. W. P. w Chełmnie.

Chełmno. Jak donosi „Gazeta Bydgoska" w piątek rozpoczęła się przed sądem w Chełmnie rozprawa przeciw młodym O. W. P. z placówki chełmińskiej w sprawie demonstracji, którą młodzi ongiś urządzili w w obronie obrażonych uczuć katolickich. Mianowicie nauczyciel gimnazjalny Stawuski z Grudziądza wygłosił na zebraniu Powst. i Wojaków w Chełmnie bardzo obelżywe przemówienie, obrażając wiarę i księży katolickich. Przewodniczący tegoż zebrania, osławiony warchoł sanacyjny, Hadzik, nie zaprotestował przeciwko takiemu wystąpieniu p. Stawuskiego.

Zaprotestowali natomiast młodzi O. W. P., urządzając odruchową demonstrację w obronie obrażonych uczuć religijnych. Sprawa tegoż wystąpienia ma swój epilog przed sądem.

W sprawie tej staje przed sądem m. in. red. „Ziemi Chełmińskiej p. Zbigniew Łukaczyński, który od miesiąca przebywa w więzieniu śledczem w Toruniu.

Red. Łukaczyńskiego przewieziono pod eskortą do Chełmna, gdzie oczekiwały go tłumy. Wśród okrzyków na cześć O. W. P. aresztowanego zasypano kwiatami.

Ostrożnie przed oszustami!

Tuchola. Dnia 1. 10 rb. zjawił się u rolnika Szefflera w Piastoszynie pewien osobnik, podający się za Budaszewskiego, od którego Szeffler nabył jeden los Loterji Budowlanej Małopolskiego Zw. Kredytowego we Lwowie. Dnia 10. 11. rb. przybył ten sam osobnik ponownie do Szefflera z zapytaniem, czy otrzymał już zawiadomienie o wygranej w wysokości 500 dolarów w złocie, a gdy Szeffler zaprzeczył, zapewnił go, że zawiadomienie to musi w najbliższych dniach otrzymać. Dnia 12 11. rb. otrzymał Szeffler list rzekomo z centrali losów na Górnym Śląsku z Katowic „Kolos", zawiadamiający o wygranej 500 dolarów w złocie, przy którym znajdowało się jednocześnie obliczenie kosztów, manipulacyjnych na sumę 205,50 zł. Następnego dnia przybył ów osobnik poraz trzeci do Szefflera po odbiór kosztów manipulacyjnych w kwocie 205,50 zł., którą Szeffler mu wręczył, przyczem jednak zwrócił osobnikowi uwagę, że list o zawiadomieniu wygranej nosi stempel pocztowy w Tucholi, co tenże zbił twierdzeniem, że listy, wrzucane do pociągu, będą stemplowane dopiero przy doręczeniu, jak w tym wypadku w Tucholi. Szeffler, któremu podpadło postępowanie owego osobnika, zwrócił się o wyjaśnienie do Górnośląskiej Centrali Losów „Kolos" w Katowicach, skąd otrzymał odpowiedź, iż padł ofiarą oszusta.

Zabójstwo na tle mieszkaniowem.

Gdynia. Onegdaj doszło pomiędzy Janem Płomiennym i jego współlokatorem Ignacym Składawskim, zamieszkałym w Małym Kacku, do sprzeczki na tle mieszkaniowem. Podczas kłótni porwał nagle Składawski topór i tak silnie uderzył P. w głowę, że ten, krwią zbroczony, upadł na ziemię i wkrótce zmarł. Składawskiego aresztowano.

Z dalszych stron Polski

Wyprawa kasiarzy warsz. na bank.

Przasnysz. Jednej z nocy ubiegłych Przasnysz był terenem wyprawy kasiarzy warszawskich. Wybiwszy otwór w ścianie do Banku Spółdzielczego dostali się kasiarze do biur, co spostrzegł jednak dozorca i wszczął alarm. Spłoszeni kasiarze zbiegli, pozostawiając na miejscu balon z tlenem, rękawiczki oraz świdry i płachtę zieloną, którą mieli zasłonić okna podczas operowania kasy. Znajdowało się w niej 90.000 zł.

Jak wynika z przeprowadzonego dochodzenia, kasiarze przez dłuższy czas obserwowali bank i byli doskonale poinformowani o tem, co się w biurze dzieje, gdyż dokonali włamania w dniu, kiedy do banku wpłynęła większa suma pieniędzy. Na miejsce nieudałego włamania przybyli wywiadowcy urzędu śledczego z Warszawy.

Odsłonięcie pomnika Tadeusza Kościuszki w Łodzi.

Łódź. Dn. 14 bm. odbyła się tu uroczystość odsłonięcia pomnika Kościuszki.

Odsłonięcia pomnika dokonał w obecności przedstawicieli władz i wojskowości przy udziale delegacyj wszystkich organizacyj i instytucyj społecznych prezydent miasta Ziemiecki.

Pomnik, który jest jednym z najwyższych pomników w Europie, wykonany jest cały z bronzu i miedzi.

Pruska sprawiedliwość.

Zamiast sądzić bandytów — sądzili niewinnie napadniętego Polaka.

W tych dniach odbył się w Olsztynie (stolicy Warmji) interesujący proces. Tło procesu przedstawia się następująco: W marcu b. r. napadła niemiecki bojówka w Gryślinach, pow. olsztyńskiego, na dom Polaka Barcza, u którego odbywała się próba śpiewu. Bandzie przewodniczył znany awanturnik i morderca niejaki Boehm. Bandyci obrzucili dom Barcza kamieniami!, grożąc Polakowi zamordowaniem za śpiewanie polskich pieśni. Barcz dla postrachu wystrzelił z dubeltówki, lecz bandyci w dalszym ciągu atakowali dom. Wówczas Barcz w obronie swych gości i własnego życia strzelił jeszcze raz, raniąc prowodyra Boehma, którego przewieziono do szpitala, a nad jego łóżkiem umieszczono napis: „Ranny w walce z Polakami za sprawę niemiecką".

Barcza oskarżono o ciężkie zranienie i usiłowane zabójstwo! Skazano go na 5 miesięcy więzienia i zapłacenie kosztów, zaś bandytę Boehma, którego prokurator oskarżył dopiero na żądanie Polaków — sąd skazał jedynie na 6 tygodni aresztu, resztę bandytów niemieckich uwolniono.

W sprawie zwolnienia Korfantego.

Warszawa. W poniedziałek nadeszły podobno do min. sprawiedliwości akta uchwał Sejmu śląskiego w sprawie p. Korfantego.

Decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła.

Odwołanie posiedzenia Sejmu Śląskiego.

Katowice. Kancelarja Sejmu Śląskiego komunikuje, że w środę, dnia 17 bm., plenarne posiedzenie Sejmu Śląskiego nie odbędzie się.

W dniu tym odbędzie się ukonstytuowanie wszystkich komisyj Sejmu Śląskiego.

Stan zdrowia Poincarego jest bardzo niepokojący.

Paryż. W stanie zdrowia b. prezydenta republiki, Poincarego, zaszło wydatne pogorszenie. Katastrofa może nastąpić w najbliższym czasie. Dzisiejszej nocy u łoża chorego czuwało bezustannie dwóch lekarzy.

Paryż. Ostatnie wiadomości o stanie zdrowia Poicarego brzmią coraz bardziej niepokojąco. Zgon może nastąpić lada chwila.

Papież Pius XI wyjedzie na Rzym. Ojciec św. odwiedzi Janiculum.

Citta del Vaticano. Tutejsze koła nie potwierdzają, lecz i nie zaprzeczają wiadomości rozpowszechnionej przez agencję informacyjną „Italja d'oggi", według której Pius XI opuścił Pałace Watykańskie, udając się na inaugurację nowego gmachu Propaganda Fide na Janiculum. Jak wiadomo, niema ciągłości terytorjalnej pomiędzy watykanem a Janiculum, aczkolwiek tereny, na których wznosi się nowy gmach są uznane przez traktat lateraneński jako kontynuacja terytorjum Watykanu. Wobec tego Pius XI., udając się na Janiculum, musi przekroczyć terytorjum włoskie.

W miejscowych kołach służby bezpieczeństwa publicznego nie przewiduje się, aby wyjazd papieża z granic Watykanu przybrał jakikolwiek charakter uroczysty, to też przypuszcza się, że nie zajdzie potrzeba przerwania normalnego ruchu naokół Watykanu, zwłaszcza na placu św. Piotra. Według agencji informacyjnej, Pius XI. ma udać się w samochodzie przez pl. św. Piotra i Nadtybrze aż do drogi, prowadzącej około źródła Lancyzjańskiego i wiodącej do gmachu Propaganda Fide.

Notowania kupców zbożowych w Toruniu
z dnia 15 12. 1930 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. franco stacja naładowania na Pomorzu.

Pszenica dworska	23.00—23.50
Żyto	17.00—17.50
Jęczmień targowy	18.50—19.00
Owies	18.00—18.50
Mąka pszenna 65 proc.	45.00—46.60
Mąka żytnia	00.00—31.00
Otręby pszenne	00.00—16.00
Otręby żytnie	00.00—13.00

Giełda zbożowa w Poznaniu.
Notowania oficjalne z dnia 16 12.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	18 50—19.00
Pszenica nowa sucha	23.00—24.50
Jęczmień	20 00—21 50
Owies	18.75—20 00
Mąka żytnia	31.50—
Mąka pszenna 65 proc.	43.50—46 50
Otręby żytnie	11.25—12.25

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Przetarg przymusowy.

Dnia 19. XII. rb. o godz. 12 w połud. sprzedawać będę w drodze publ. licytacji:

wszelki towar kolonjalny,

znajdujący się na składzie u p. **Ant. Maciołka w Lubawie,** przy ul. Gdańskiej nr. 20, za natychmiastową gotówkę. W tym samym czasie i miejscu sprzedawać będę dalej

różne przedmioty, służące do urządz. sklepu kolonj. jako też i 1 konia, wóz roboczy i poszorki.

Lubawa, dnia 16 XII. 1930.

Kłosowski, kom. sądowy z polecenia.

Przymusowa sprzedaż.

We wtorek, dnia 23 bm. o godz. 11 przed południem sprzedawać będę **w Tuszewie** na podwórzu p. Dziesinka:

1 grabie,

których połowa należy się do p. Pietrzykowskiego za gotówkę najwięcej dającemu. Do licytacji dopuszczeni będą tylko osadnicy z Tuszewa.

Linkner, woźny wójtowski.

1727.

Przymusowy przetarg.

W czwartek, dnia 18. 12 1930 o godz. 13 sprzedawać będę **w Lidzbarku** na Starem Mieście najwięcej dającemu za gotówkę:

1 biurko.

Lidzbark, dnia 15. 12. 1930 r.

Zamojski, komornik sądowy w Lidzbarku.

1817.

Przymusowy przetarg.

W czwartek, dnia 18. 12. rb. o godz. 13 sprzedawać będę **w Lidzbarku** najwięcej dającemu za gotówkę:

1 szafę do rzeczy, 1 stół, 1 maszynę do szycia.

Zbiórka licytantów przy nowo budującym się domu.
Lidzbark, dnia 15. 12. 1930 r.

Zamojski, kom. sądowy w Lidzbarku.

1804.

Przymusowy przetarg.

W czwartek, dnia 18 12. rb. o godz. 13,30 sprzedawać będę **w Lidzbarku** przy ul. Kościelnej najwięcej dającemu za gotówkę:

50 butelek esencji octowej.

Lidzbark, dnia 15. 12. 1930 r.

Zamojski, kom. sądowy w Lidzbarku.

1387.

Przymusowy przetarg.

W piątek, dnia 19. 12. 1930 r. o godz. 11 sprzedawać będę **w Wlewsku** najwięcej dającemu za gotówkę:

2500 ctr. kartofli.

Lidzbark, dnia 15. 12. 1930 r.

Zamojski, kom. sądowy w Lidzbarku.

1588.

Przymusowy przetarg

W czwartek, dnia 18. 12. 1930 o godz. 14 sprzedawać będę **we Wlewsku** najwięcej dającemu za gotówkę:

25 kopców kartofli.

Lidzbark, dnia 15. 12. 1930 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

1517.

Przymusowy przetarg.

W piątek, dnia 19. bm. o godz. 13,30 sprzedawac będę **w Zalesiu** najwięcej dającemu za gotówkę:

7 krów, 3 jałówki, 1 stadnika, 5 koni, 4 wozy wyjazd., 2 wozy robocze, 1 maneż, 1 młóckarkę i 1 kompletny pokój jadalny.

Zbiórka licytantów we wiosce. Licytacja odbędzie się napewno.

Lidzbark, dnia 15. 12. 1930.

Zamojski, kom. sądowy w Lidzbarku.

1362.

Przymusowy przetarg.

W piątek, dnia 19. 12. rb. o godz. 12 sprzedawać będę **w Boleszynie** przy oberży najwięcej dającemu za gotówkę:

3 źrebaki i 1 kuca.

Lidzbark, dnia 15. 12. 1930 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

1510.

Przymusowy przetarg.

W sobotę, dnia 20. 12. 1930 r. o godz. 11.30 sprzedawać będę **we Wlewsku** najwięcej dającemu za gotówkę:

1 stóg żyta.

Lidzbark, dnia 15. 12. 1930 r.

Zamojski, kom. sądowy w Lidzbarku.

1731.

Przymusowy przetarg.

W sobotę, dnia 20. 12. rb. o godz. 15,30 sprzedawac będę **w Sugajnie** najwięcej dającemu za gotówkę:

2 źrebaki, 2 maciory i 16 prosiąt, ok. 100 ctr. kartofli.

Zbiórka licytantów w oberży p. Kalisza.

Lidzbark, dnia 15. 12. 1930.

Zamojski, kom. sądowy w Lidzbarku.

1532.

Przymusowy przetarg.

W sobotę, dnia 20. 12. rb. o godz. 15 sprzedawać będ **w Sugajnie** najwięcej dającemu za gotówkę:

pół sąsieka żyta niemłóconego i zbiór kartofli z 2 mórg.

Zbiórka licytantów w oberży p. Kalisza.
Lidzbark, dnia 15. 12. 1930.

Zamojski, kom. sądowy w Lidzbarku.

50 zł nagrody

zapłacimy temu, **kto nam wskaże kłusownika,** tak, byśmy go mogli pociągnąć do sądowej odpowiedzialności, polującego bezprawnie **na terenie Nowegomiasta, gminy Gwiździny** oraz na części terenu **gminy Mroczno,** leżącej po lewej stronie szosy, jadąc w kierunku do Lidzbarka.

Teodor Wachowski, Nowydwór,
Prezes Pow. Związku Łow. Oddział Nowemiasto.

Mieszkanie

4 pokojowe jest od 1. I. 1931 r. do wydzierżawienia.
A. Giese, Nowemiasto.
ul. Wierzbowa 3.

Dziewczynę

do dzieci poszukuje
Rostowa, Nowemiasto
Rynek.

Zgubiłem

książeczkę wojskową,

którą unieważniam.

Jan Truszczyński,
Szczepankowo.

Zgubiłem

książeczkę wojskową, którą unieważniam.

Franciszek Laskowski,
Nosek, poczt. Kolonja Bryńsk.

F O R M U L A R Z E

poleca

Księgarnia „Drwęca"

Z dniem dzisiejszym

zakazuję przejeżdżać i przechodzić drogą przez moje podwórze.

Franciszek Jabłoński,
Nowydwór-Cembałowo,
dnia 5. XII. 1930 r.